№ 24. Częstochowa, Niedziela 15 lipca 1928 r. Rok I.

Głos Czasu

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
II Aleja 32, — telefon [illegible].
Konto czekowe P.K.O.
№ 65066.

TYGODNIK ILUSTROWANY
poświęcony życiu, kulturze i potrzebom miast i wsi.

Prenumerata:
W Polsce: miesięcznie 1.—zł
kwartalnie 2.80 „
półrocznie 5.— „
w Ameryce: kwartalnie 1 dolar
we Francji: „ 20 frank.
w Niemczech: „ 2 marki

Organ Stowarzyszenia Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego.



Obchód święta W. F. i P. W. w Radomsku 24 czerwca 1928 r. — „Raport na rynku".
(Do tekstu na stronie 2-ej).

Treść numeru:

„Trzeba szarpać rany narodu, ażeby się nie zasklepiły podłością".

(Po oświadczeniu Marszałka Piłsudskiego).

Oświadczenie Marszałka Józefa Piłsudskiego o przyczynach ustąpienia ze stanowiska szefa Rządu, piętnujące tak silnie i jaskrawo wady naszego życia państwowego, czyni wrażenie wręcz przygnębiające. Wrażenie to spotęguje się jeszcze i pogłębi, jeżeli dzisiejszą naszą rzeczywistość polską ocenimy porównawczo ze stosunkami, jakie panowały w dawnej Polsce przed utratą niepodległości. Dopiero wtedy bowiem uwydatnią się w całej pełni i zgrozie te wszystkie wady naszego charakteru narodowego i ich niezmiernie smutne i bolesne konsekwencje, które taką goryczą zaprawiły słowa Marszałka Piłsudskiego.

Rachunek sumienia, do jakiego nas oświadczenie to zmusza, łączy się właśnie ze wspomnieniami rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Poczucie dumy narodowej z tego zwycięstwa i ujawnionej w niem siły moralnej, oraz wysokiego zmysłu państwowego, jaki naród nasz przed pięciuset laty w tak wysokim przejawił stopniu— jakże boleśnie mącą dziś wspomnienia naszego późniejszego upadku i niewoli, oraz współczesnych nam wydarzeń ostatnich lat w Polsce odrodzonej do nowego życia państwowego, ale z nieodrodzoną jeszcze siłą moralną i zmysłem państwowym Polski XV i XVI stulecia.

Na naszej historji przedrozbiorowej bowiem, historji XVII i XVIII w., wyciska swe piętno powolny rozkład wewnętrzny, który doprowadził w końcu do zupełnego upadku sił moralnych narodu, a w skutkach do upadku politycznego i rozbiorów. Zatracenie wyższych celów życia, próżniactwo i chęć używania, egoizm i materjalizm jednostek i stronnictw ówczesnych — oto niezmiernie

smutne znamiona owych czasów. Konsekwencją tego stanu rzeczy był zanik głębszej myśli państwowej i nierząd kraju. W stronnictwach, chciwych władzy, nie myślał nikt o interesie państwa, ale o zagarnięciu jaknajwiększych wpływów na życie państwowe dla swojej korzyści tylko i swego stronnictwa. Sejmy ówczesne stały się smutnem targowiskiem, na którem wydzierano sobie tylko nawzajem władzę i frymarczono urzędami państwowemi, nie myśląc o potrzebach państwa. Zamiast wzmocnić władzę państwową tak, aby była zdolną do rządzenia krajem, osłabiano ją coraz bardziej, doprowadzając wreszcie do zupełnej niemocy i zdając kraj na łaskę obcych mocarstw.

A dziś? Wraz z powrotem do samodzielnego życia państwowego ujawniły się ponownie te zastarzałe wady naszego charakteru narodowego. Materjalizm i nadużywanie swobód, żądza władzy i wpływów dla swojej tylko korzyści i ambicji — czyż nie stały się cechą istotną dzisiejszych naszych stronnictw? Władzę prezydenta i rządu ograniczono jaknajbardziej na korzyść Sejmu, na korzyść jego partyj, **nieodpowiedzialnych** za rządy krajem i nie posiadających ani moralnych, ani intelektualnych kwalifikacyj do decydującego ujmowania zagadnień rządzenia i życia państwowego. W pogoni za mandatami, za zdobyciem jaknajwiększej ilości głosów podczas wyborów, licytowano się nawzajem obietnicami i hasłami demagogicznemi, których nikt zrealizowaćby nie potrafił. Rządy, wyłaniane kolejno przez różne „większości“ sejmowe, musiały w konsekwencji dbać przedewszystkiem o dobro swych partyj, naginając do ich egoistycznych wymagań prawo i ustawy, frymarcząc władzą i urzędami państwowemi. Uginając się pod ciężarem tych świadczeń padały kolejno, rujnując kraj wewnętrznie, podrywając autorytet władzy i prestig'e państwowy na zewnątrz. Doszło już nawet do tego, że poczęto mówić coraz głośniej o kurateli gospodarczej obcych mocarstw nad Polską, a na terenie międzynarodowym głos Polski przestano traktować poważnie.

Na szczęście dla Polski był człowiek, który to widział i rozumiał. Obdarzony niezwykłą siłą indywidualną, potrafił przełamać ten stan rzeczy drogą przewrotu majowego i powstrzymać dość wcześnie jeszcze państwo od upadku, ku któremu jak ongiś, przed rozbiorami, staczać się już poczęło. Sytuacja gospodarcza została opanowana, waluta ustabilizowana, budżet zrównoważony, kredyt unormowany. Rozpoczęto olbrzymie inwestycje, o jakich przedtem marzyć nawet nie było można. Równocześnie prestige państwowy i czynna rola Polski na forum międzynarodowem podniosły się tak, że słuszną dumą napawać nas to może, nie wstydem i żalem bezsilnym jak przedtem.

Nierównie wolniej postępuje dzieło wewnętrznej naprawy. Przełamać wady naszego charakteru narodowego, egoizm i samowolę stronnictw, wciąż chciwych władzy, walczących o wpływy i o korzyści z nich płynące — to sprawa bardzo trudna. Przewidywał to zresztą Marszałek Piłsudski, znający do głębi duszę narodu polskiego. „Zapanował w Polsce ponad wszystkiem interes jednostek i partyj“ — mówił dnia 29 maja 1926 r., t. j. w dwa tygodnie po przewrocie majowym. „Swobody demokratyczne zostały tak nadużyte, że można było znienawidzić całą demokrację... Sejm i Senat mają nadmiar władzy i nadmiar praw... Obawiam się, że po wyborze prezydenta wszystko pójdzie po dawnemu... Ale czynię próbę, czy można jeszcze w Polsce rządzić bez bata!“

Niestety! Obawy Marszałka po dwu latach Jego rządów zdają się sprawdzać. Cóż bowiem czynią „ludzie sejmu“, stronnictwa i ich polityczni dorobkiewicze i hochstaplerzy? Oto nieodpowiedzialni za pracę **rządzenia** państwem, zamiast ułatwiać ją i pomagać Rządowi, utrudniają jedynie, przenosząc swoje egoistyczne interesy i ambicje ponad interes ogółu, ponad interes państwa. Jakaż jest praca sejmu? Jaki jego istotny dorobek twórczy? Z ręką na sercu, bez żadnych stronniczych uprzedzeń stwierdzić musimy, że **żaden**. W budżecie państwowym nietylko nie wniesiono żadnych pożytecznych zmian czy uzupełnień, ale wykoszlawiono go. Czyniono wszystko, ażeby dokuczyć Rządowi, utrudnić mu jego ciężką pracę rządzenia państwem, zaabsorbować maximum energji na walkę z politycznem krętactwem, zniechęcić i odebrać zapał do pracy. A wszystko to w imię rzekomych „ideałów“ społecznych, pod pokrywką **prawdy pozornej** tylko, frazesów ozdobnych, a obłudnych, kryjących całą pustkę, całą beznadziejność myśli i charakteru. Istotne pobudki takiej „pracy“ — to chciwość władzy, chciwość korzyści z niej płynących, to nienasycone ambicje, dla których najbardziej nieuczciwa demagogja, najbardziej podstępne intrygi są zwykłym środkiem. Doszło już do takiego wypaczenia sumień, że ludzie ci i stronnictwa często nie zdają sobie nawet sprawy z całej ohydy takiego postępowania.

Oto jest nasza tragedja, tragedja naszej polskiej rzeczywistości. Jak silnie tragedję tę odczuwa Marszałek Piłsudski, widać to ze słów Jego. „Gdybym nie walczył ze sobą, tobym nic innego nie robił, jak bił i kopał panów posłów bezustannie...“ — mówi z bezmierną goryczą. Słowa te świadczą, jak silnie i jak boleśnie przeżywa Marszałek Piłsudski w Swem sercu gorącem, tak bardzo dla Polski oddanem, tę naszą potworną rzeczywistość. Zmusza go ona do użycia przemocy, której tak bardzo uniknąć pragnie i którą nie chce posługiwać się stale. „Gdy wróciłem z Magdeburga—mówił po wypadkach majowych—wierząc w odrodzenie Narodu, oddałem władzę w ręce Sejmu ustawodawczego, którego przecież mogłem nie zwoływać. Naród jednak się n i e o d r o d z i ł... zapanowały z ł e o b y c z a j e s e j m o w e“. Dokonawszy przewrotu, uczynił znowu próbę, znowu się łudził, że ta nieszczęsna rzeczywistość polska się zmieni. Dziś czyni próbę po raz trzeci. Czy zrozumieją panowie „suwereni“, „tak szczerze i nienawistnie konkurujący w suwerenności z p. Prezydentem i zazdrośnie strzegący swoich niczem niezasłużonych przywilejów“? Najbliższa przyszłość to pokaże...

Lecz jeśli ocknięcie się z nieszczęsnego, a tak zgubnego dla nas zła nie nastąpi—zdecyduje niechybnie akt woli nieugiętej, akt siły i rozumu, od którego zależeć będzie cała przyszłość Polski. **td.**

Swięto P. W. i W. F. w Radomsku.

W niedzielę dnia 24 czerwca b. r. powiat Radomskowski uroczyście obchodził Święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

W obchodzie tym, prócz licznie zebranych P. W. i hufców szkolnych męskich i żeńskich, sformowanych w 3 kompanje, wzięły udział: delegacje szkół powszechnych, przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych i samorządowych, reprezentacje stowarzyszeń i organizacyj społecznych, oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Obchód miał bardzo podniosły i uroczysty charakter. Złożyły się nań: msza polowa, defilada oddziałów P.W. z chorągwiami i orkiestrami stowarzyszeń i organizacji, zawody strzeleckie na nowowybudowanej strzelnicy małokalibrowej obok parku „Sport wodny“, wreszcie sport. zawody i gry wojskowo-sportowe na boisku sportowem „Korona“. Nie można pominąć milczeniem wzorowo urządzonej kuchni dla zawodników przez członka Powiatowego komitetu P. W. i W. F., panią Florentynę Szwedowską, ze współudziałem pań z miejscowego społeczeństwa i zorganizowania środków lokomocji przez członka Powiat. komit. p. Kopydłowskiego.

Na zakończenie nastąpiło wręczenie nagród zwycięskim zespołom i poszczególnym zawodnikom. Po rozdaniu nagród w pięknych słowach delegaci ośrodka P. W. 7 Dywizji piech. i wojewódzkiego komit. P. W. i W. F. streścili cel i zadanie W. F. i P. W., zachęcając młodzież do dalszej owocnej pracy na tem polu, ku chwale Ojczyzny.

W Grunwaldzką rocznicę

Dnia 15 lipca mija 518 lat od chwili, gdy na polach Grunwaldu i Tannenberga zastępy polskie pod wodzą Jagiełły i Zyndrama z Maszkowic i litewskie pod dowództwem księcia Witolda rozgromiły wraże hufce krzyżackie, z wielkim mistrzem Zakonu Ulrychem von Jungingen na czele. Nie od rzeczy więc będzie w dniu tym sięgnąć myślą wstecz, do tych czasów, kiedy to Polska, zjednoczona z siostrzycą Litwą, stawiła skuteczny opór germańskiej nawale, grożącej zagładą światu słowiańskiemu.

Już od czasu unji polsko-litewskiej zanosiło się nieustannie na wojnę z zakonem krzyżackim, który wraz z Zygmuntem luksemburskim podburzał Litwinów i sprawiał Polsce wszędzie trudności. A powodów do wojny było dosyć. Krzyżacy kupili od Zygmunta Nową Marchję i z tego tytułu zagarnęli ważny pograniczny gród Drezdenko, należący do Polski. (Nowa Marchja, kraj nad dolną Wartą i Notecią, zagrabiony w r. 1262 przez margrabiów brandenburskich księciu pomorskiemu Mszczujowi II; Kazimierz Wielki odebrał w r. 1365 część zagrabionej Nowej Marchji, odzyskał Drezdenko i Santok i posunął granicę Polski aż do ujścia Noteci do Warty). Z drugiej strony Polska nie chciała dopuścić do zgniecenia Żmujdzi, którą Krzyżacy gwałtem nawracali. Musiał wreszcie Jagiełło pamiętać o przyrzeczeniu odzyskania Koronie utraconych krajów, co po przywróceniu Rusi czerwonej (1387) i ziemi Dobrzyńskiej (1404), tyczyło się przedewszystkiem Pomorza. Gdy po śmierci pokojowo usposobionego wielkiego mistrza Krzyżaków Konrada Jungingen nastąpił wojowniczy Ulryk Jungingen, przyszło do walnej rozprawy, którą „wielką wojną" nazwano.

Wojna wybuchła w r. 1409, lecz ograniczyła się do zajęcia i spustoszenia ziemi Dobrzyńskiej przez wojska Zakonu, a zdobycia Bydgoszczy przez Polaków, poczem za sprawą króla czeskiego Wacława zawarto rozejm. Czasu tego obie strony użyły jednak tylko na to, aby ściągnąć większe siły zbrojne i zyskać sprzymierzeńców. Po stronie Zakonu stanęli Zygmunt, król węgierski i Świętybór, książę szczeciński; Polska i Litwa zyskały liczne zaciągi z zachodnich krajów słowiańskich (m. in. od Ziemowita mazowieckiego) skutkiem czego wojna ta przybrała cechę walki słowiaństwa przeciw niemczyźnie...

Znaczenie i następstwa bitwy pod Grunwaldem były niezmierne. Była ona bowiem zwycięstwem Słowian nad przemocną dotąd niemczyzną, utrwaliła przewagę Polski na wschodzie i podniosła ją do rzędu najbardziej szanowanych potęg w Europie. Złamała na zawsze siłę materjalną zakonu, rozwiała mniemanie o jego niezwyciężonej potędze i dodała otuchy i oparcia dążącej do wyzwolenia ludności Zakonowi podwładnej.

Zupełna zmiana położenia pokazała się też natychmiast po bitwie. Szlachta, miasta i duchowieństwo pruskie, jakkolwiek niemieckie, wypowiedziały posłuszeństwo Zakonowi, także zawiślańskie Pomorze ogarnęło powstanie. Spieszne zajęcie Malborga byłoby dokonało upadku Zakonu.

Atoli zwycięzcy nie wykorzystali należycie tego położenia. Zanim zdążyli pod Malborg, komandor Świecia, Henryk Plauen przysposobił stolicę do obrony. Podczas oblężenia zaś niedostatek i choroby przerzedzały szeregi polskie, a Krzyżakom nadchodziły posiłki od rycerzy inflanckich i Niemiec. Gdy nadto Witold opuścił samowolnie obóz, a za nim poszedł książę mazowiecki, musiał Jagiełło zaniechać oblężenia, poczem Zakon opanował na nowo większą część odpadłych swych posiadłości. Polacy odnieśli wprawdzie jeszcze drugie zwycięstwo nad Krzyżakami pod Koronowem (nad Brdą) ale za to wojska Zygmunta węgierskiego wtargnęły teraz do Małopolski i spustoszyły srogo okolice Sącza. Znużony Jagiełło zawarł nareszcie pokój z Zakonem, w którym zwrócono sobie nawzajem poczynione zdobycze, Zakon odstąpił Jagielle i Witoldowi, ale tylko w dożywocie, Żmujdź i zobowiązał się wypłacić 100.000 kóp groszy praskich.

Pokój ten nie odpowiadał wielkości odniesionego zwycięstwa. Mimo to Zakon, jako taki, nie dźwignął się już nigdy z pogromu grunwaldzkiego, który był początkiem wszystkich jego późniejszych niepowodzeń, a wreszcie upadku.

— — — — — — — — —

Zwycięstwo grunwaldzkie na długie lata wstrzymało napór niemczyzny na kraje słowiańskie. Jednak agresywny, zaborczy duch narodu niemieckiego, ucieleśniony szczególniej w Zakonie krzyżackim, nie został złamany. Wspaniałomyślny i w gruncie rzeczy miękki charakter narodu polskiego pozwolił na odrodzenie się tego ducha w późniejszem księstwie, a następnie królestwie pruskiem, skąd najpierw wyszła myśl rozbiorów Polski i skąd do dziś dnia największe zagraża nam niebezpieczeństwo. Bo jeszcze dzisiaj, mimo wszelkich „pokojowych" zapewnień, mimo pozorów „rozbrojenia" i szumnych haseł, w duszach nieodrodnych potomków rycerzy malborskich pokutuje ciągle krwawa myśl odwetu.

A Litwa? Kraj ten, niegdyś złączony z Polską węzłem Unji i stokroć silniej krwią, we wspólnej przelaną obronie,—dziś obcy nam i wrogi. Woli raczej bratać się z potomkami tych Krzyżaków, którzy ogniem i mieczem nawracali go na wiarę Chrystusową, niż podać dłoń siostrze - Polsce.

Ale w duszy ludu litewskiego nie mogła zagasnąć pamięć wspólnego boju pod Grunwaldem. Niechęć do Polski rozdmuchano w nim sztucznie, każąc mu nienawidzić to, do czego ojcowie jego odnosili się z gorącą sympatją. Lecz pod grubym pokładem popiołu szowizmu tli iskierka uczucia ku dawnej sojuszniczce. I da Bóg, rozjarzona życzliwem sercem, żywym zaświeci płomieniem. — —

To nasi sąsiedzi—odwieczny wróg i dawny przyjaciel. A my?

My w tę pamiętną dla świata słowiańskiego rocznicę wspomnieć musimy na przyczyny, które nie dozwoliły nam w r. 1410 wykorzystać w pełni zwycięstwa. Przyczyny te nie były, niestety, natury zewnętrznej. Znamy je aż nadto dobrze! Są to nasze kochane, staropolskie wady, o których musimy ciągle, w każdym czasie i w każdej okoliczności pamiętać, tak długo, aż wyrwiemy je z dusz z korzeniem. Mamy Ojczyznę wolną i niepodległą; nie zapominajmy jednak, że niepodległość **sama** się nie ostoi; na utrzymanie jej trzeba pracować. Dawny wróg dziś równie groźny! Nie łudźmy się, że klęska Niemiec w wojnie światowej zmieniła ich charakter; wobec bezbronnych i słabych Niemiec będzie zawsze butny i zachłanny; ugnie się tylko przed siłą!...

Niech więc historja będzie nam wielką nauczycielką, a pamięć Grunwaldu, tego wielkiego zwycięstwa słusznej sprawy nad duchem przemocy i gwałtu, — źródłem otuchy i podnietą do pracy nad spotęgowaniem wszystkich naszych sił państwowych. Pracujmy nad sobą wytrwale, mnóżmy siły fizyczne, duchowe i moralne narodu, uczyńmy z Polski zwarty, granitowy szaniec dusz, a napewno rozbiją się o niego żelazne zastępy wrogów.

Jak pod Grunwaldem!

S. Bańkowski.

Medal pamiątkowy ku czci Generała Bema.

Staraniem komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju wydany został medal pamiątkowy ku czci Generała, według projektu art. rzeźb. Stanisława Popławskiego, wytłoczony w mennicy państwowej. Medal przedstawia z jednej strony podobiznę Generała z czasów polskich, z drugiej strony jest wyryty stylizowany orzeł polski, oparty szponami o działa z czasów Bema, a mający na skrzydłach skrzyżowane sztandary: węgierski i turecki.

Cena medalu bronzowego wynosi 12 zł., srebrnego 40 zł

Z życia Częstochowy.

Uroczystość stulecia cechu ślus. rzy

odbyła się w piątek dn. 29 czerwca. Po nabożeństwie w Katedrze, w którem wzięli udział przedstawiciele władz, organizacyj i cechów, ks. prałat Wróblewski poświęcił nowy sztandar cechu, poczem w sali Tow. Rzemieślniczego odbyło się uroczyste posiedzenie, zagajone przez starszego cechu ślusarzy p. ławnika Więcławskiego. W posiedzeniu wzięli udział m. in. prez. Jarmułowicz, wiceprez. dr. Nowak, ref. Starostwa p. Grygosiński, inż. Hłaskowa.

Ławnik Więcławski wygłosił krótkie przemówienie, przedstawiając dokumenty historyczne stwierdzające, że cech ślusarzy w Częstochowie założony został w r. 1828. Początkowo istniał połączony cech ślusarzy i kowali, przyczem w mieście było 10 mistrzów ślusarskich. Gdy liczba mistrzów doszła do 12, zawiązano oddzielny cech ślusarzy, którego pierwszym starszym (przez lat 35) był p. Wincenty Dynoff. W r. 1908 starszym cechu został p. Józef Więcławski, który godność tę piastuje do dzisiaj. Cech liczy obecnie przeszło 70 mistrzów ślusarskich.

Na posiedzeniu odczytano szereg listów gratulacyjnych i telegramów, m. in. od O. Generała Piotra Markiewicza, od cechów w Kaliszu i Łodzi, prezesa Tow. Rzemieślniczego p. Plucika, dr. Marczewskiego, ławnika prof. Dziuby i mec. Zawadzkiego.

P. prezydent Jarmułowicz wygłosił dłuższe przemówienie, przypominając zasługi ślusarzy w walce z zaborcami o ducha polskiego i ofiarując w imieniu m. Częstochowy gwóźdź pamiątkowy do drzewca sztandaru.

Z kolei przemawiało jeszcze wiele osób, m. in. inżynier przemysłowy Zagrodzki, dyrektor „Eliboru" p. Piotrowski, komendant Straży Ogniowej p. Kizlich, ks. Patrzyk, p. Miszczak.

Na zakończenie dr. Nowak dał krótki zarys historji rozwoju cechów w Polsce i ich znaczenia w mieście średniowiecznem.

Po posiedzeniu odbył się bankiet, na którym odczytano pismo cechu ślusarzy do p. wojewody kieleckiego, zapewniające o gotowości służenia Ojczyźnie.

Poradnia dla piersiowo chorych.

Liczba zgłaszających się do otwartej niedawno w naszem mieście Poradni dla chorych piersiowych Częst. T-wa Przeciwgruźliczego wykazuje dowodnie potrzebę takiej instytucji. Poradnia czynna jest narazie od 11 do 12 i pół w południe. Od 1 września okres przyjęć rozszerzony będzie prawdopodobnie do 2—3 godzin dziennie.

Od 1 sierpnia Kasa Chorych odsyłać będzie do Poradni ubezpieczonych, dla których wyznaczone zostaną osobne godziny, niezależnie od godzin przyjęć prywatnych.

Zakres działania Poradni jest narazie szczupły z powodu braku odpowiednich funduszów. Sam aparat roentgenowski kosztuje przeszło 10,000 zł. Magistrat udziela narazie Poradni subwencję miesięczną w wysokości 1.000 zł., z której to sumy opłaca się lekarza—kierownika Poradni, pielęgniarkę, sekretarkę i woźnego, a nadto pokrywa się drobniejsze wydatki, jak na lekarstwa dla ubogich, światło itd.

Oprócz udzielania bezpłatnych porad na miejscu, Poradnia będzie dożywiała chorych, opiekowała się dziećmi choremi, lub podejrzanemi o gruźlicę, dostarczała wrazie potrzeby łóżek, spluwaczek, wydawała tran, lekarstwa itd. Na to wszystko potrzeba, oczywiście, pieniędzy. Dlatego społeczeństwo miejscowe powinno zainteresować się żywo poczynaniami tej ze wszech miar użytecznej placówki i przyczynić się do jej rozwoju, zapisując się na członków T-wa Przeciwgruźliczego, lub składając ofiary na Poradnię.

Częstochowianin profesorem Uniwersytetu Warszaw.

Znany historyk pułk. Wacław Tokarz, częstochowianin, autor wielu cennych prac o Powstaniu Listopadowem, mianowany został dekretem p. Prezydenta Rzplitej profesorem nowożytnej historji polskiej na Uniwersytecie warszawskim.

Nowy budynek szkolny.

Magistrat zamierza wybudować nową szkołę powszechną w parku Narutowicza na Zawodziu, gdzie daje się odczuwać brak odpowiedniego lokalu na ten cel.

Skwer przed Magistratem ogrodzony będzie siatką.

Jak się dowiadujemy, Magistrat zamierza ogrodzić skwer przed budynkiem magistrackim narazie lekką siatką drucianą, której wykonanie powierzono firmie p. E. Szulca. Koszt wyniesie około 8.000 zł. Pozostawienie skweru bez ogrodzenia kosztowałoby w rezultacie więcej, gdyż wymagałoby utrzymywania stałego dozorcy.

Po usunięciu budynków więziennych i przebudowie frontowego gmachu magistratu, ogrodzenie druciane zastąpione będzie innem, bardziej estetycznem, trwałem.

Magistrat buduje cegielnię.

Magistrat przystąpił do budowy cegielni miejskiej, która projektowana była już od pewnego czasu. Budowa odbywa się na gruntach wydzierżawionych na lat 5 od właściciela majątku Młynek (pod Gnaszynem) p. Aleksego Loewenhoffa.

Przygotowania do „Tygodnia Dziecka".

W drugiej połowie września odbędzie się w całej Polsce „Tydzień dziecka". Celem Tygodnia będzie obudzenie w społeczeństwie żywszego zainteresowania się sprawą opieki nad dzieckiem i zgromadzenie większych środków na ten cel.

We wszystkich województwach, z wyjątkiem kresowych, zorganizowano już komitety wojewódzkie, starościńskie i grodzkie.

Organizacją Tygodnia zajmuje się Polski Komitet Opieki nad dzieckiem w Warszawie, który ma na celu podniesienie zainteresowania problemem dziecka i wciągnięcie jaknajszerszych warstw do pracy nad rozwiązywaniem tego problemu. W akcji tej P. K. O. D. nie występuje do żadnej rywalizacji z instytucjami lokalnemi, lecz stara się, by akcja ta, jako ogólnopaństwowa, znalazła oddźwięk i współdziałanie we wszystkich sferach.

Poczynaniami Komitetu interesują się żywo, udzielając im swego poparcia, pp. Prezydentowa Mościcka i Marszałkowa Piłsudska.

15 proc. dodatek dla urzędników

wypłacony będzie w dniach 15 lipca, 1 sierpnia i 1 września.

Seminarjum nauczycielskie żeńskie SS. Nazaretanek.

W przyszłym roku szkolnym Zgromadzenie SS. Nazaretanek, prowadzące od 20 lat gimnazjum żeńskie, postawione na wysokim poziomie, zamierza otworzyć seminarjum nauczycielskie.

Egzaminy w szkole muzycznej.

W szkole muzycznej odbyło się niedawno zakończenie roku szkolnego. Świadectwa z ukończenia szkoły uzyskali: w klasie fortepionowej p. Stefanja Solarczykówna i p. Jan Winnicki, w klasie organowej p. p. Nikodem Jeleń i Bolesław Kierat. Kandydaci zdawali prócz gry z przedmiotów teoretycznych: harmonji, tonacji kościelnych, historji muzyki, liturgji i t. d. Świadectwa na organistów kwalifikowali: delegowany przez kurję biskupią ks. prof. Stanisław Kopeć i sekretarz zw. organistów p. Jan Kowalski.

Reperacja szosy do Kłobucka.

Sejmik powiatowy przystąpił do przeróbki szosy na odcinku Częstochowa—Kłobucko na t. zw. szosę szklaną (mieszanina tłuczonego kamienia i szkła wodnego) nadającą się specjalnie dla ruchu automobilowego. Na czas trwania robót ruch kołowy i autobusowy skierowany został na Wręczycę.

Niedługo próbować bedziemy wodę z wodociągu miejskiego.

Prace wodociągowe w Wierzchowiskach postępują naprzód i prawdopodobnie jeszcze w lipcu przeprowadzone zostaną próby wody z nowego wodociągu. Mieszkańcy korzystać będą z wodociągów dopiero po upływie 2 miesięcy, ponieważ przedtem trzeba przewody gruntownie przepłukać i poddać dezynfekcji.

Wydajność głównego ujętego źródła wynosi około 6,000,000 litrów wody na dobę; ilość ta może być przy zastosowaniu pomp zwiększona do 15,000,000 litrów. Jak obliczono, Częstochowa bedzie mogła zużyć maximum 10,000,000 litrów na dobę (biorąc już pod uwagę zwiększone zaludnienie w r. 1935 i licząc 140 litrów na osobę); niema więc obawy, by miastu zabrakło wody.

Zjazd B. B. W. R. w Kielcach.

Dn. 1 lipca odbył się w Kielcach zjazd regjonalny posłów i senatorów, oraz działaczy z B. B. W. R. z woj. kieleckiego, na którym omawiano różne pilne potrzeby województwa. Zjazd uchwalił powołać do życia we wszystkich miastach powiatowych stałe wydziały powiatowe, podporządkowane istniejącemu już w Kielcach wojewódzkiemu sekretarjatowi B. B. W. R.

Z Częstochowy brali udział w zjeździe pp. naczelnik P. U. P. P. Tomasz Mayer, dr. Jan Skotnicki, radni Furmańczyk i Paradowski, Wacław Swięcki, Adam Miller, Ryszard Smidt, Stanisław Hołdyk i Marjan Leszczyński.

Z RADOMSKA.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz dr. Pajdak odczytał sprawozdanie z działalności zarządu miasta. Plan budowy łaźni miejskiej wymaga pewnych poprawek, sprawa budowy cegielni, wobec nieuzyskania pożyczki długoterminowej, musi być odłożona do jesieni. Miasto otrzyma wkrótce 3 letnią pożyczkę inwestycyjną.

Pozatem Rada postanowiła oddać plac miejski przy ul. Przedborskiej, Kasie Chorych pod budowę gmachu P. K. Ch. i ustaliła godziny handlu w sklepach: jatki 7 rano do 7 wiecz., w soboty do 8 ej wiecz. zakłady fryzjerskie i kosmetyczne 9—7, w soboty do 9 ej, budki z owocami 9—7, w soboty do 9 ej, sklepy spożywcze 9—7 wiecz.

W lipcu i sierpniu nie będzie posiedzeń Rady.

Z TOMASZOWA MAZ.

Poświęcenie sztandaru cechu ślusarskiego odbyło się dn. 8 lipca.

O pracę dla bezrobotnych.

(g) Mimo, że już ósmy rok mija od czasu ukończenia wojny, stale jeszcze jesteśmy świadkami powojennego zjawiska, przedtem u nas nieznanego, jakiem jest bezrobocie, jedna z największych bezsprzecznie bolączek naszego młodego organizmu państwowego. Na bezrobocie chorują zresztą i inne państwa; bezrobotnych ma nawet dolarami płynąca Ameryka.

W porównaniu z innemi państwami u nas, być może, jest jeszcze nienajgorzej, jednakże te 130.000 bezrobotnych w całem Państwie obciąża wybitnie Skarb Państwa i budżety miast oraz sejmików powiatowych, utrzymujących ową rzeszę bądź zasiłkami pieniężnemi, bądź wydawaniem żywności, bądź też prowadzeniem robót publicznych, przeznaczonych specjalnie na zatrudnienie bezrobotnych.

Częstochowa jest jednem z miast najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia. Obecnie według danych statystycznych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, mamy w Częstochowie 1.740 bezrobotnych, z czego 70 proc. przypada na robotników niewykwalifikowanych w żadnym fachu, przeważnie uczestników wojen o wolność Ojczyzny, którzy lata swe młodzieńcze w wojsku spędzili, zaniedbując wyszkolenie zawodowe. W liczbie tych bezrobotnych znajdują się i inteligenci, których wojna wykoleiła, odbierając im możność kształcenia, a tem samem pozbawiając możności zarobkowania na całe życie.

To też obowiązkiem społeczeństwa jest pomyśleć o losie tej rzeszy bezrobotnych. W pierwszym rzędzie do współdziałania z każdym, kto podjął akcję zwalczania bezrobocia, powołani są przemysłowcy, mający możność zatrudnienia bezrobotnych w swych zakładach pracy. Należy zaznaczyć, że przemysł obecnie rozwinął się znakomicie. Ogólna liczba robotników zatrudnionych w zakładach przemysłowych, znajdujących się w dawnych granicach m. Częstochowy, wynosi obecnie pokaźną liczbę 23,600 osób. O szybkości rozwoju przemysłu świadczy najlepiej fakt, że w roku ubiegłym w m-cu czerwcu pracowało w zakładach przemysłowych 20,200 t. j. stan zatrudnienia podniósł się w ciągu roku o 3,400 osób.

W związku z tem nader pomyślnem zjawiskiem maleje oczywiście i bezrobocie, jednakże nie w takim stopniu, jakby się tego należało spodziewać. Główną przyczyną tego jest napływ włościan, którzy wędrują do miast w poszukiwaniu zarobku, jak również zatrudnianie coraz częściej przez przemysłowców młodych dziewcząt i chłopców tam, gdzie dawniej pracował mężczyzna, zarobkujący na utrzymanie swoje i swej rodziny.

Warunki, w jakich żyją bezrobotni, są opłakane i nie dadzą się wprost opisać. Eksmitowani z mieszkań za niezapłacenie czynszu, wyczerpani fizycznie (nie mogą się bowiem należycie odżywiać przy swych „głodowych" zapomogach), rozbici duchowo i zdemoralizowani brakiem pracy, na którem to tle wynikają częstokroć kłótnie i niesnaski w domu; rzeczy powynoszone przez handlarzy, apatja i brud.

To też jeszcze raz w tem miejscu należy zwrócić się do przemysłowców z apelem, aby wypełnili swój obowiązek względem robotnika, jako tego, który przysparza im bogactw i wartości społecznych.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, który posiada w swej ewidencji zgłoszenia wszystkich poszukujących zarobku, gotów jest w każdej chwili skierować do pracy odpowiednich pracowników na otrzymane ze strony p.p. przemysłowców zapotrzebowania. Do obowiązku p. p. przemysłowców należałoby tylko respektowanie rozporządzeń o obowiązku zgłaszania wolnych miejsc do Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, a wówczas bezrobocie udałoby się w krótkim czasie stopniowo zlikwidować.

Z KIEDRZYNA.

Zakończenie roku szkolnego.

Dn. 29 czerwca odbyła się w Kiedrzynie uroczystość zakończenia roku szkolnego w miejscowej szkole powszechnej. Po rozdaniu świadectw nastąpiły popisy gimnastyczne, poczem dzieci odegrały dwie komedyjki. Przygrywała orkiestra Straży Ogniow.

Uroczystość zrobiła miłe wrażenie, przekonując obecnych o owocnej pracy miejscowego nauczyciela.

Z Piotrkowa.

Za wodę trzeba już płacić.

W związku z uruchomieniem studzienki ulenowskiej, Magistrat zamknął krany wodociągowe w hali targowej, z których przekupnie korzystali dotychczas darmo. Obecnie pobierana jest opłata 2 gr. za wiadro wody. Właściciele sklepów w hali płacić będą za wodę miesięcznie.

Harcerze w Pieninach.

Dn. 5 lipca wyruszył w Pieniny obóz harcerski, składający się ze 100 chłopców. W skład obozu weszli chłopcy szkół średnich i powszechnych i młodzież rzemieślnicza z Piotrkowa, Radomska, Gorzkowic, Wolborza, Wielunia i Tomaszowa Mazow. Opiekę nad obozem objął prefekt gimnazjum państw. w Piotrkowie ks. Potrzebski.

Z KRÓLEWSKIEJ-HUTY.

Zlot Sokolstwa śląskiego.

Dn. 1 lipca na stadjonie w Król. Hucie, odbył się zlot Sokolstwa z z dzielnicy śląskiej. Po mszy św. odbył się pochód i defilada, popołudniu publiczne występy, wieczorem uroczysta akademja.

SKARBY WSCHODU.

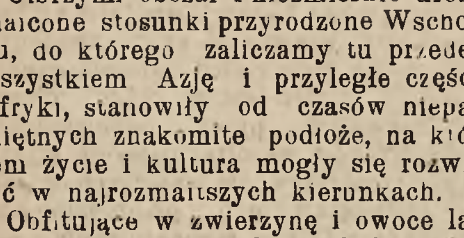
Odległe, trudno dostępne i nawpół legendarne kraje Wschodu z dawien dawna budziły żywe zainteresowanie. Niezwykłej doniosłości wydarzenia historyczne, któremi od czasu do czasu Wschód olśniewał świat cały, jeszcze bardziej przykuły uwagę do krajów wschodnich i wielokrotnie pogłębiły ich znaczenie dla kulturalnej ludzkości. Nie utraciły uroku kraje wschodnie i w czasach dzisiejszych. Przeciwnie, im bliżej poznajemy ich przyrodę, ludność, historję i zabytki, tem łatwiej ulegamy czarom Wschodu, który pociąga i porywa nietylko egzotyzmem i przeszłością historyczną, lecz i wprost zdumiewającemi skarbami, przekazanemi nam w dziedzinie kultury moralnej i materjalnej przez zamierzchłe cywilizacje Wschodu. Spróbujmy rzucić okiem na te skarby z bajki, nagromadzone w ciągu długich tysiącoleci przez ludy wschodnie.



Pustynia.

Olbrzymi obszar i niezmiernie urozmaicone stosunki przyrodzone Wschodu, do którego zaliczamy tu przedewszystkiem Azję i przyległe części Afryki, stanowiły od czasów niepamiętnych znakomite podłoże, na którem życie i kultura mogły się rozwijać w najrozmaitszych kierunkach.

Obfitujące w zwierzynę i owoce lasy stanowiły przytułek pożądany dla szczepów myśliwskich, stepy sprzyjały hodowli i koczownictwu, a kraje o łagodnym klimacie i żyznej glebie stanowiły ośrodki, gdzie przy odpowiednich warunkach obiecywało zakwitnąć rolnictwo i łatwo mógł ustalić się byt osiadły. Bujna i barwna przyroda Wschodu jak gdyby oczekiwała gospodarza, któryby zechciał i zdołał wykorzystać jej siły twórcze. Gdzie mianowicie i kiedy ukazał się na widowni ten gospodarz, dotychczas ostatecznie nie ustalono. Po długich wiekach, w ciągu których, opierając się na Biblji, wierzono w zachodnio-azjatyckie pochodzenie rodu ludzkiego, nastąpił okres badań naukowych i krytycyzmu. Szukano więc praojczyzny naszej to na wyżach Azji wewnętrznej, to w południowej Ameryce, to w Lemurji, owym legendarnym lądzie, który niegdyś miał istnieć na miejscu oceanu Indyjskiego, to, może z większem uzasadnieniem, w Europie, gdzie w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu znaleziono liczne ślady pierwotnego człowieka i zabytki jego skromnej kultury. Ślady te, świadcząc o bardzo dawnem istnieniu człowieka w Europie, gdzie był on spółcześnikiem zwierząt dyluwialnych (mamut, nosorożec włochaty, niedźwiedź jaskiniowy itp.) i żył w okresie lodowcowym, nie dają jednak prawa mniemać, że tu właśnie była jego praojczyzna i centrum rozsiedlenia do innych części świata.

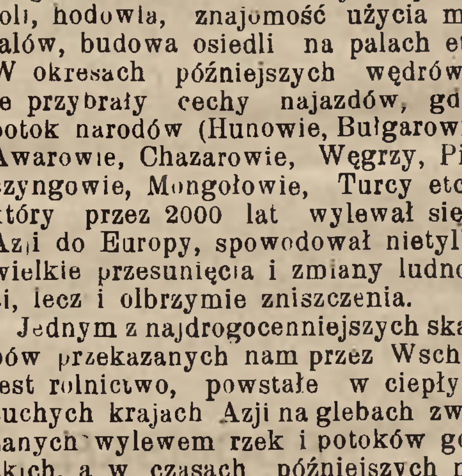


Zraniona lwica (płaskorzeźba asyryjska z Kujandryku).

W Azji, gdzie poszukiwania i badania w tej dziedzinie dopiero się rozpoczynają, też znaleziono nietylko szereg zabytków świadczących o istnieniu tam człowieka paleolitycznego, spółcześnika zwierząt dyluwialnych i pramieszkańca Europy, lecz i w ostatnich latach, natrafiono (Palestyna) na szczątki ludzkie o cechach typowych dla znanej z dolnego paleolitu europejskiego rasy neandertalskiej. Azja więc nawet na podstawie bardzo nielicznych danych nie ustępuje w tym względzie Europie. Jeśli w Europie z okresu paleolitu znanych jest kilka typów człowieka, to na olbrzymim obszarze Azji, jak świadczą o tem wymownie obecne stosunki etnologiczne, niezawodnie istniało ich daleko więcej. Mieszcząc w sobie większą połowę całej ludności globu, ląd azjatycki odznacza się niezwykłą różnorodnością ras, typów i narodów. Ponieważ zaś nie posiadamy danych, któreby stwierdzały dawną i długotrwałą immigrację z innych części świata do Azji, musimy przyjść do przekonania, że rasy te i typy powstały prawdopodobnie na lądzie azjatyckim.

Kolebką i praojczyzną ludności był Wschód. Tam, najprawdopodobniej w jednym z krajów południowo-zachodniej Azji zaistniał rodzaj ludzki, który z biegiem czasu rozrodził się obficie, utworzył szereg odmian i typów, rozpowszechnił się na lądzie ojczystym, a potem dostał się do innych części świata, by tam w odmiennych warunkach tworzyć nowe typy i nowe placówki kulturalne. Wędrówki ludów ze Wschodu na Zachód, z Azji do Europy rozpoczęły się w czasach niezmiernie odległych, obdarzając naszą część świata nietylko materjałem ludzkim, lecz i innemi niesłychanie drogocennemi skarbami, jak uprawa roli, hodowla, znajomość użycia metalów, budowa osiedli na palach etc. W okresach późniejszych wędrówki te przybrały cechy najazdów, gdyż potok narodów (Hunowie, Bułgarowie, Awarowie, Chazarowie, Węgrzy, Pieczyngowie, Mongołowie, Turcy etc.), który przez 2000 lat wylewał się z Azji do Europy, spowodował nietylko wielkie przesunięcia i zmiany ludności, lecz i olbrzymie zniszczenia.

Jednym z najdrogocenniejszych skarbów przekazanych nam przez Wschód jest rolnictwo, powstałe w ciepłych suchych krajach Azji na glebach zwilżanych wylewem rzek i potoków górskich, a w czasach późniejszych nawodnianych sztucznie za pomocą kanałów i innych urządzeń irygacyjnych, stanowiących również jeden z najdawniejszych dorobków kulturalnych Wschodu. Najstarsze cywilizacje powstały właśnie w takich obfitujących na Wschodzie krajach, bardziej nadających się do zasiedlenia i rozwoju



Płytka gliniana z napisem klinowym o potopie.



Wójt z Sachara (rzeźba z drzewa ok. 2500 lat przed Chr.)

gospodarczego, niż obszary wilgotne porosłe potężną roślinnością. Gdy wypłókiwane przez częste deszcze gleby krajów wilgotnych szybko tracą urodzajność, łatwo ulegają zabagnieniu i wymagają ustawicznej walki z roślinnością, obszary suche nietylko wad tych nie posiadają, lecz zazwyczaj bogatsze są w słońce, urodzajniejsze i przy zastosowaniu irygacji dają plony obfite i stałe. Miały więc słuszność szczepy starożytne, gdy przed tysiącami lat założyły swe siedziby w suchych krajach Azji (Mezopotamja, Irak, Arabja, Pendżab, Turkiestan) i Afryki (Egipt).

Darząc ludzkość sztuką uprawy roli i irygacją, Wschód dostarczył też i większości roślin uprawnych. Wszystkie główniejsze rośliny zbożowe z wyjątkiem kukurydzy, a więc pszenica, żyto, jęczmień, owies, proso, gryka i ryż są pochodzenia azjatyckiego. Z Azji pochodzą też rośliny warzywne i okopowe (z wyjątkiem kartofli), zioła kuchenne, lucerna, nasze drzewa owocowe, wino, pomarańcza, cytryny, mandarynki, palma kokosowa, a może i daktylowa, drzewa oliwne, morwowe, herbata, kawa, bawełna, indygo, trzcina cukrowa, len, konopie etc. Wiele z tych roślin wydały setki odmian i zostały znakomicie ulepszone w krajach zachodnich, ale materjał pierwotny otrzymaliśmy ze Wschodu. Azja dała nam też najrozmaitsze korzenie (cynamon, liść bobkowy, pieprz, kardamon, imbir, goździki, szafran itp.), środki lecznicze (rycynowiec, rabarbarum, cytwar, mak opijny itp.), smoły, barwniki, wonności i niezliczoną moc drzew, krzewów i kwiatów (platan, cyprys, bukszpan, jaśmin, róża, azalja, kamelja itp.), które upiększają nasze parki, ogrody i mieszkania

Azji też zawdzięczamy przyswojenie wielu zwierząt i zapoczątkowanie ich hodowli. Pies, świnia, owca, koza i bydło rogate przywędrowały z Azji do Europy w okresie neolitu i osad nawodnych; odmiany powstałe z przyswojenia europejskiego dzika i tura pojawiły się nieco później. Jeszcze później na granicy neolitu i okresu bronzowego w Europie pojawił się koń pochodzenia azjatyckiego, a następnie przyswojony został i koń europejski. W głębi Azji, a mianowicie w Dżungarji, dotychczas zachował się koń dziki, od którego, jak się zdaje, pochodzą wszystkie odmiany azjatyckie.

Z Azji pochodzą również ren, bawoł i wielbłąd, oraz większa część ptactwa domowego (kury, indyki, kaczki, gęsi, bażanty, łabędzie, pawie itp.) i jeden z najpożyteczniejszych gatunków owadów—jedwabnik.

W Egipcie koń pojawił się dopiero z najazdem Hyksów (r. 1675 przed Chr.), a wielbłąd po zdobyciu tego kraju przez Persów (r. 525 przed Chr.).

Zaznajomiła nas Azja też i z metalami: miedzią, bronzem i żelazem. Odkrycia miedzi dokonano zapewne w Mezopotamji, gdzie metal ten był w użyciu już w piątem tysiącoleciu przed Chr. Co do bronzu, to wyroby z tego metalu ukazały się w Mezopotamii i Egipcie około 3 tys. lat przed Chr., w Azji Zachodniej około r. 2200, a w Europie około 2000 przed Chr. Około 1100 przed Chr. żelazo dotarło do Azji Zachodniej, a w parę set lat później do Europy Zachodniej. Zasługuje na uwagę, że podania o zdobyciu przez ludzi ognia, niezbędnego przy obrabianiu metałów, też związane są z lądem azjatyckim; Prometeusz za wydarcie bogom ognia szarpany był przez orła w górach Kaukazu, a jeden z przodków Turków na znak wdzięczności za zdobycie ognia obwołany został wodzem gdzieś w teraźniejszej Mongolji.



Łucznicy staroperscy (ceramika kolorowa w Suzie).

W wyniku zapoznania się ludności z rolnictwem, irygacją, hodowlą i użyciem metalów zakwitły pierwiastki kultury, powstały osiedla stałe, a z czasem i miasta, rozwinęły się stosunki handlowe i poczęły zawiązywać się państwa samodzielne, składające się pierwotnie z jednej osady lub grodu z terenami sąsiedniemi, by z biegiem czasu utworzyć olbrzymie imperja. Otóż wszystko to zostało zapoczątkowane, rozwinięte i udoskonalone na Wschodzie wtedy, kiedy Europa była krajem zupełnie dzikim. Daty historyczne sięgają w Mezopotamji XXX w. przed Chr., ale znane są imiona władców, którzy panowali o wiele dawniej. Jeszcze wcześniej powstały państwa i miasta w Egipcie, gdzie szereg zmieniających się kolejno dynastyj faraonów rozpoczął się, po długim okresie przeddynastycznym, już w r. 3400 przed Chr., i gdzie w r. 4241 przed naszą erą wprowadzony został doskonały kalendarz, oparty na obserwacjach astronomicznych.

Gubią się w powodzi wieków na Wschodzie i pierwsze próby handlu zamorskiego, który zapoczątkowany został przez aryjskich żeglarzy i kupców, wychodźców z Pendżabu. Docierali oni w epoce niezmiernie odległej do Morza Czerwonego i Egiptu i z czasem stali się poprzednikami i przodkami Fenicjan i Kartagińczyków. Budowa statków morskich oczywiście powstała też na Wschodzie.

Prof. W. Massalski.

(c. d. n.)



Oaza.

WIADOMOŚCI Z TYGODNIA.

Niezwykły dar dla Marsz. Piłsudskiego.

Wielki budowniczy Odrodzonej i Zjednoczonej Polski i zwycięski Wódz, Pierwszy Marszałek, Józef Piłsudski jest szczególnie umiłowany przez najniższe warstwy społeczne, jak drobnych rolników, rzemieślników i robotników.

To też specjalny gabinet Marszałka przepełniony jest wprost darami zbiorowemi i indywidualnemi ludzi, którzy chociaż nie znając często Komendanta, instynktownie ukochali swego „Dziadka“ i choć skromnemi, ale zato w pocie czoła wypracowanemi upominkami okazują Mu swoją wielką wdzięczność i cześć powinną. To też z darów tych możnaby całe już muzeum utworzyć (jak się zapewne stanie).

Ostatnio np. po wspaniałych upominkach górników śląskich i górali tatrzańskich, 75-cio letni majster ślusarski, p. Jan Kotarba Żurowski ze Świątnik (w Świątnikach pod Krakowem mieści się od 40 lat istniejąca Państwowa Szkoła Slusarska) chcąc dać wyraz swemu gorącemu uczuciu dla „Dziadka“, wykonał sam i podarował Marszałkowi wspaniały okaz kłódki wielkich rozmiarów, posiadającej b. skomplikowany zamek. Chcąc bowiem dostać się do osłoniętego oryginalną „bramą“ otworu, przeznaczonego na odpowiedni klucz, trzeba pokonać 8 różnych przesuwaczy i zasuwek, bardzo precyzyjnie rozmieszczonych i ukrytych. Przedmiot ten jest tak precyzyjnie i mozolnie wykonany, iż tylko chęć ofiarowania go ukochanemu „Dziadkowi“ mogła podtrzymywać siły i cierpliwość 75 cio letniego dzielnego rzemieślnika.

PRASA NIEMIECKA O ZMIANIE RZĄDU W POLSCE.

Prasa berlińska uważa rekonstrukcję gabinetu polskiego za wstęp do ostatecznego usunięcia się Marszałka Piłsudskiego z areny życia politycznego. Prasa ta uważa nominację dra Świtalskiego za zapowiedź, iż stosunki między rządem a sejmem nie ulegną bynajmniej poprawie.

Rezultaty Międzynarodowego Kongresu Pokoju w Warszawie.

Niedawno ukończył w Warszawie obrady XXVI Międzynarodowy Kongres Pokoju. Rezultat prac Kongresu przedstawia się w krótkości następująco:

Przyjęto jednogłośnie rezolucję p. Tenenbauma, wzywającą do jaknajszybszego zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami. W kwestji mniejszości narodowych uchwalono rezolucję, domagającą się wobec mniejszości postępowania zgodnego z zasadami prawa międzynarodowego i moralności.

W sprawie stosunków polsko-litewskich przyjęto rezolucję, wyrażającą przekonanie, że rokowania pomiędzy obu krajami powinny być przyspieszone w interesie bezpieczeństwa międzynarodowego i że organizacje pacyfistyczne polskie i litewskie zarówno jak i Międzynarodowe Biuro Pokoju w Genewie, powinny zająć się zbadaniem zagadnień, dotyczących zbliżenia i przyjaźni obu narodów.

Nad wnioskami w sprawie rozbrojenia wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, poczem przyjęto szereg rezolucyj, m. in. wezwanie do wszystkich państw świata, by udzieliły propagandzie na rzecz pokoju poparcia materjalnego, oraz uchwały dotyczące przemysłu wojennego. Kongres domaga się w tej sprawie ogłoszenia przez Ligę Narodów oficjalnej statystyki, dotyczącej produkcji materjałów wojennych.

Pozatem na kongresie przyjęto rezolucję komisji rozbrojeniowej, olbrzymią większością 115 głosów przeciw 15. Rezolucja ta zawiera szereg życzeń, dotyczących jaknajszybszej realizacji prac rozbrojeniowych.

Marszałek Piłsudski nad polskiem morzem.

Dn. 1 lipca odbyła się w Gdyni uroczystość poświęcenia bander nowych statków Żeglugi Polskiej „Wanda,“ „Jadwiga“ i „Hanka“. W uroczystości wziął udział Marszałek Piłsudski. Ceremonji chrztu okrętów dokonały córeczki Marszałka i min. Kwiatkowskiego.

LITWINI CHCĄ USTĘPSTW A SAMI NIC NIE DAJĄ

Kowieński dziennik „Zydu Balsas“ donosi o najważniejszych szczegółach t. zw. litewskiego projektu o nieagresji. Litwini domagają się uznania za sporne terytorjów znajdujących się między obecną granicą polsko litewską, którą projekt litewski kwalifikuje jako linję demarkacyjną, a fikcyjną granicą litewsko-rosyjską, nakreśloną przez traktat moskiewski z dn. 12 lipca 1920 r. Dalej żądają Litwini demilitaryzacji w strefie 50 km. przy granicy i wykluczają ruch graniczny aż do czasu ustalenia granic. Wreszcie projekt litewski zapowiada, że po załatwieniu powyższych kwestyj rozpoczną się rokowania o pakt nieagresji.

Dziennik twierdzi, na podstawie informacyj z kół zbliżonych do delegacji polskiej, że projekt paktu, żądający od Polski ustępstw, a nic jej wzamian nie dający, jest dla strony polskiej nie do przyjęcia.

Groźba dla pokoju europejskiego.

Lloyd George może znów powrócić do władzy.

Angielska socjalistyczna Labour Party (Partja Pracy) jest na rozbiciu. Pp. Cook i Maxton (przywódca górników i leader niezależnej Partji Pracy, będącej częścią ogólnej Labour Party) ogłosili rewolucyjny manifest, skierowany przeciw oficjalnemu kierownikowi Partji Pracy, Ramsay Mac Donaldowi i tym oportunistycznym przywódcom partji, którzy od szeregu miesięcy, wbrew płomiennym protestom Cooka, idą na politykę kompromisu z wielkim przemysłem. Manifest Cooka i Maxtona zarzuca leaderom Partji Pracy zdradę sprawy robotniczej i zapowiada „nieubłaganą walkę klasową“. „Między kapitałem, a pracą niema drogi do porozumienia“ — twierdzi manifest.

Secesjoniści rosną powoli w siłę.

Osłabienie Partji Pracy w związku ze zbliżającemi się wyborami powszechnemi oznaczałoby przegrupowanie sił i dałoby okazję powrotu do władzy Lloyd George'owi, którego popiera właściciel wielkich dzienników „Daily Mail“ i in. lord Rothermere, zwalczający obecnego premjera rządu konserwatywnego p. Baldwina, za to, że przeprowadził głośną „ustawę o podlotkach“, przyznającą prawo wyborcze kobietom od 21 roku życia. Rothermere gotów jest pójść na politykę ugody z Lloyd George'm, byle tylko doprowadzić do klęski partji konserwatywnej.

To poparcie jest oczywiście bardzo na rękę Lloyd George'owi, który zamyśla znowu wziąć czynny udział w życiu politycznem i marzy o stworzeniu koalicji liberalno socjalistycznej, aby przy jej pomocy wejść do nowego parlamentu.

Gdyby ta próba się udała, przewrotny ten polityk mógłby stać się arbitrem Izby Gmin i poważnie zaważyć na losach Europy. W całej grozie niebezpieczeństwo powrotu Lloyd George'a do władzy uwypukla się dopiero w chwili, gdy zwrócimy uwagę na program **rewizji traktatu wersalskiego**, z jakim oddawna występuje Lloyd George i jego zwolennicy. Rewizja taka nie wyszłaby, oczywiście, na szkodę Niemiec i pokój europejski zawisłby znowu na włosku.

Prezydent Rzplitej w Brześciu.

W dniu 1 lipca p. Prezydent Rzplitej bawił w Brześciu nad Bugiem, w gościnie 82 pp., biorąc udział w poświęceniu sztandaru pułku, ofiarowanego przez sejmik brzeski. Po poświęceniu sztandaru odbyła się defilada, poczem p. Prezydent przyjmował przybyłe z całego województwa delegacje. Podkreślić należy nadzwyczaj miłe i serdeczne przemówienie delegacji mieszkańców Pińska.

Po przyjęciu delegacyj odbył się obiad żołnierski na boisku sportowem, poczem odbyła się akademja sportowa.

Następnego dnia wyjechał p. Prezydent do Pińska.

Towarzystwo Polsko-Fińskie.

(p) W Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Polsko-Fińskiego, do którego zapisało się około 70 osób.

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski podkreślił znaczenie nowego towarzystwa, które uważa ze względów gospodarczych i intelektualnych za nader ważny instrument łączności dwóch krajów, których nic nie dzieli, a wszystko łączy. Minister pełnomocny Finlandji wskazywał na szereg okoliczności, które przemawiają za jaknajbliższem zespoleniem dwóch sąsiednich krajów.

Prezydjum Zarządu Towarzystwa stanowią: prezes Towarzystwa i przew. komitetu założycielskiego prof. Michalski, wiceprezes konsul generalny p. Stefan Brun i sekretarz p. de Bondy.

TRZECI ANTYPOLSKI FILM NIEMIĘCKI.

Na niemieckim G. Śląsku wyświetlany będzie niebawem nowy film antypolski p. t. „Polnische Wirtschaft“ (Polska gospodarka). „Po płonącej granicy“ i „Kraju ukrzyżowanym“, byłby to trzeci antypolski film, wyprodukowany przez wytwórnie niemieckie wbrew uchwałom kongresu filmowego w Paryżu.

DOKTORZY HONORIS CAUSA.

Na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów doktorów honoris causa prezesowi Akademji Umiejętności prof. J. M. Rozwadowskiemu, oraz b. rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego J. N. Łosiowi.

ŁODŹ CHCE BYĆ „SUCHA“.

W Łodzi odbyła się z inicjatywy szeregu organizacyj konferencja w sprawie podjęcia inicjatywy w kierunku wprowadzenia w Łodzi prohibicji lokalnej, którą przewiduje ustawa przeciwalkoholowa. Zgodnie z ustawą wniosek o zakazie sprzedaży alkoholu uchwalić musi rada miejska, która ogłosi plebiscyt.

Podobny zakaz prohibicyjny uchwalony już został w Pruszkowie, gdzie wejdzie w życie 1 stycznia 1929 r. Również w Będzinie został zgłoszony odpowiedni wniosek na Radę miejską.

Polska pracuje nad utrzymaniem pokoju

Znaczenie wizyty min. Zaleskiego w Brukseli.

Niedawna podróż min. Zaleskiego do Brukseli posiada doniosłe znaczenie polityczne, stwarzając jeszcze jedną podstawę celowej przyjaźni Polski z sojusznikami.

W wywiadzie udzielonym „Patowi“, min. Zaleski oświadczył, że pragnął pomówić z min. Hymansem o pakcie Kelloga, oraz chciał nawiązać bliższy kontakt polsko-belgijski, obecnie nieco utrudniony wobec nieobecności Belgji w Radzie Ligi Narodów.

Samorzutnie zaproponowany Polsce w czasie tej wizyty pakt przyjaźni i arbitrażu ma duże moralne znaczenie. Oznacza on, że w okresie, gdy dyskutują się możliwości gwarancji pokoju w Europie, Polska i Belgja pragną podkreślić swą solidarność i łączność akcji.

Nawiązanie kontaktu z nieobecną dziś w Radzie Ligi Belgją podkreśla z naszej strony niesprawiedliwość dokonaną przez Ligę i brak, jaki się odczuwa od dwuch lat z powodu nieobecności doświadczonych belgijskich mężów stanu wówczas, gdy dyskutują się losy pokoju Europy i gdy „przykładną obecnością świeci“ przedstawiciel walczących we wszystkich kierunkach Chin, a najbardziej zainteresowani Europejczycy zostali zdekompletowani.

Charakter pokojowy polityki obu państw, silne pragnienie utrzymania status quo i zasklepienia ran wojennych w organizmach narodów - są gwarancją, że wizyta brukselska znajdzie poważne echo na arenie międzynarodowej.

Tylko Niemcy są niezadowoleni, ciskając gromy na projekty „okrążenia Niemiec“, jak nazywają perfidnie pracę nad wzmaganiem gwarancji pokoju.

LIKWIDACJA KOMISJI DO WALKI Z NADUŻYCIAMI.

Nadzwyczajna komisja do walki z nadużyciami, naruszającemi interesy państwa, przystąpiła już do likwidacji swych agend.

POŻAR ZNISZCZYŁ CAŁĄ WIEŚ.

Wieś Mycielin pod Kaliszem padła w tych dniach pastwą straszliwego pożaru. Spaliła się dosłownie cała wieś. Wszyscy mieszkańcy pozostali bez dachu nad głową. W płomieniach zginęło czworo ludzi. Ogółem spaliło się 27 domów mieszkalnych, tyleż obór i stodół.

NIESŁYCHANE BESTJALSTWO.

W Jabłonowie pod Działdowem (Poznańskie) zaszedł fakt zastraszającego bestjalstwa ludzkiego. Jeden z gospodarzy, Kępka, zastawszy na swojem polu obcą krowę, podbiegł do pastuszki, która spała i wskoczywszy na nią z butami, po kilku minutach zmiażdżył jej ciało, pozostawiając bezkształtną, krwawą masę.

Po dokonaniu tego strasznego czynu człowiek zwierzę zbiegł i dotychczas się ukrywa.

KONSTYTUCJA S. H. S. MUSI ULEC ZMIANIE

Wiceprezydent stronnictwa Radica p. Macek oświadczył, iż wykluczone jest, aby opozycja chorwacka mogła pracować nadal z obecną Skupczyną, jak tego sobie życzą rząd i stronnictwa serbskie. Konsolidacja państwa nie może nastąpić bez rewizji konstytucji.

VOTUM ZAUFANIA DLA POINCAREGO.

W czasie obrad nad dodatkowym budżetem na rok 1927 Poincare uzyskał votum zaufania 385 głosami przeciw 160. Izba deputowanych przyjęła ponadto wszystkie kredyty 430 głosami przeciw 116, co znowu poważnie utwierdziło pozycję rządu Poincarego.

DYKTATOR MANDŻURJI.

Czang—Sue—Liang objął główne dowództwo nad wojskami północnemi i ogłosił się dyktatorem Mandżurji. Dyktator zawarł układ z Japonją.

WYBUCH WULKANU.

Wulkan Mayon na wyspie filipińskiej Suzon jest od 3 tygodni czynny. Miasto Libog i kilka wsi zniszczonych. Siedm tysięcy ludzi musiało schronić się w bezpieczne miejsce.

Z pałaców znów do suteren...

Dotychczas istniało prawo w Rosji sowieckiej, iż komorne opłacane za mieszkanie, zależne było od zarobków lokatora. Dobrze zarabiający urzędnik płacił np. za takie same mieszkanie więcej, niż robotnik.

Gospodarka taka doprowadziła jednak do ruiny 90 proc. budynków, gdyż zabrakło pieniędzy na naprawę i konserwację domów, nie mówiąc już o ruchu budowlanym.

Wydano więc nowe prawo, iż wysokości komornego zależna będzie od rodzaju i jakości mieszkania.

Skutkiem tego szereg rodzin robotniczych przenieść się musi do skromnych lokalów, lub znajdzie się bez dachu nad głową, albowiem wysokość komornego przekracza znacznie ich możności finansowe. Takie rozporządzenie wywołało oburzenie w sferach robotniczych, które czują się pokrzywdzone i zawiedzione w swych nadziejach.

Napróżno bolszewicy tłumaczą im, iż państwo nie może stale czynić dzieł miłosierdzia i dopłacać do mieszkań obywateli; żadne argumenty nie mogą przekonać kogoś, którego naraz przeniesiono z pałacu do sutereny.

Zbyt drastyczna jest bowiem różnica między obietnicami a rzeczywistością.

Kronika telegraficzna.

Z POLSKI.

Marszałek Piłsudski wyjechał na kurację do Siedmiogrodu.

—

W Katowicach bawił kierownik sekcji dla spraw mniejszościowych w Radzie Ligi Narodów, p. Arcaste, celem zapoznania się ze szkolnictwem mniejszościowem, w szczególności z techniką zapisów szkolnych.

—

W Dubnie (woj. wołyńskie) odsłonięto pomnik Marszałka Piłsudskiego.

—

Na Kresach dokonano ostatnio 2 nowych zamachów na szyny kolejowe, które na szczęście w porę spostrzeżono.

ZE ŚWIATA.

Do Berlina przybędzie wkrótce nowomianowany poseł Rzplitej p. Roman Knoll.

—

Prezydentem Meksyku wybrany został generał Obregon

—

W kopalni „Combes“ koło St. Etienne we Francji wydarzyła się straszna katastrofa górnicza. Kilkudziesięciu górników poniosło śmierć.

—

Poszukiwania Amundsena nie dały rezultatu. Uważany on jest ogólnie za straconego.

—

Gabinet jugosłowiański podał się do dymisji. Król przyjął dymisję. Zanosi się na długotrwałe przesilenie gabinetowe.

—

Gabrjel D'Annuncio rozpoczął pracę nad wielką epopeją bohaterską, która ma opiewać podróż do bieguna gen. Nobile i akcję ratunkową Maddaleny.

—

Komitet strajkowy robotników tytoniowych w Grecji postanowił proklamować strajk generalny.

—

W Anglji obniżyła się z początkiem lipca gwałtownie temperatura. W niektórych okolicach spadł śnieg.

—

Poseł Müller utworzył nowy gabinet niemiecki, o charakterze prowizorycznym,

—

W Paryżu zmarł naczelny redaktor i założyciel jednego z najpoczytniejszych dzienników lewicowych „Oeuvre“, Gustaw Tery, w wieku 57 lat.

—

Międzykoalicyjna komisja kontrolująca odroczyła Bułgarji, ze względu na trzęsienie ziemi, spłaty reparacyjne, przypadające na 1 października.

—

W Indjach wybuchła epidemja cholery. Zachorowało przeszło 2.000 osób.

—

Venizelos utworzył nowy rząd grecki.

Z życia stanu średniego.

Zebranie w Kozienicach,

Dnia 2 lipca odbyło się w Kozienicach walne zebranie Koła Zjednoczenia Stanu Średniego, w którem wzięło udział 150 osób. Przewodniczył M Osiecki. Po ukonstytuowaniu prezydjum sekretarz Rady Zj. Stanu Średn. w Warszawie p. red. Zabeski wygłosił referat o aktualnych sprawach Stanu Sredniego. Następnie po dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

1) Kozienice, miasto powiatowe, posiadające piękną tracycję miasta przemysłowego jeszcze z czasów Stanisławowskich, znajduje się obecnie w nader ciężkich warunkach. Ciężką sytuację miasta odczuwają wskutek klęsk wojennych przedewszystkiem rzemieślnicy, liczący przeszło 800 wykwalifikowanych fachowców, którzy będąc pozbawieni pracy, skazani są na formalną wegetację. Wobec powyższego zebrani, reprezentujący rzemiosło, kupiectwo i inteligencję pracującą, zwracają się do czynników miarodajnych z prośbą o udzielenie jak najdalej idącej pomocy Stanowi Sredniemu w Kozienicach w sposób następujący: a) Udzielenie kredytu długoterminowego przydzielonego do Komunalnych Kas Oszczędności, ewentualnie miejscowej Kasie m. Stefczyka. b) Udzielanie dostaw wojskowych rzemieślnikom kozienickim przez urzędy wojskowe. c) Ożywienie ruchu budowlanego przez ułatwienie tworzenia kolonji i osiedli uzdrowiskowych. d) Budowę w pobliżu Kozienic fabryk rządowych i zakładów przemysłowych. e) Przedłużenie linji kolejowej Bąkowice—Kozienice, od majątku Głowaczew przez Warkę do Góry Kalwarji, celem ożywienia ruchu budowlanego w tym ważnym ośrodku rolniczym i przemysłowym kraju. f) Utworzenie spółdzielni surowcowych celem dostawy rzemieślnikom surowców z pierwszego źródła. g) Sporządzenie sprawiedliwych wymiarów podatku obrotowego za rok 1927 (ewentualnie rewizji tych wymiarów), aby nie przewyższały one wymiarów podatku obrot. za rok 1926 więcej, aniżeli 30 proc. według okólnika p. Ministra Skarbu z dnia 8 maja 1928 r.

Sprostowanie w sprawie legalizacji cechów.

Jedno z pism pretendujących do źródłowego informowania sfer rzemieślniczych, ogłosiło, jakoby w 2 województwach: kieleckiem i poleskiem został przedłużony termin legalizacji cechów o 6 miesięcy. Jak dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, wiadomość ta jest nieoparta na żadnej podstawie. Przeciwnie, czynniki rządowe wyjaśniły nam, iż o przedłużeniu tem niema mowy, gdyż w ten sposób zostałoby opóźnione wejście w życie Ustawy Przemysłowej.

W wielu jednak wypadkach władze przemysłowe w drodze wyjątkowej przeprowadzają legalizację cechów w terminie spóźnionym, gdy różne okoliczności wewnętrzne i zewnętrzne nie pozwoliły tym cechom na przeprowadzenie legalizacji w przepisowym terminie t. j. do dnia 15 czerwca b. r.

O Izbach Przemysłowo-Handlowych w Polsce.

Okres wyborczy do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie należy uważać już za zakończony. Ukonstytuowania się nowej Izby należy oczekiwać w końcu września r. b. Równolegle Min. Przem. i Handlu rozesłało istniejącym już Izbom projekty, dotyczące nowych przepisów wyborczych. Prócz tego projekty takie otrzymały organizacje gospodarcze w tych miastach, w których Izby mają być utworzone. Izb takich będzie w całym kraju 11. A więc w woj. zachod. w Grudziądzu, Bydgoszczy, Poznaniu i Katowicach. w woj. połudn. w Krakowie, Lwowie, w Lublinie (woj. lubelskie i wołyńskie) w Wilnie (woj. wileńskie, białostockie, nowogrodzkie i poleskie), pozatem w woj. centralnych: w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu. Dla 4 Izb P.-H. t. zn. w Łodzi, w Lublinie, Sosnowcu i Wilnie będą ogłoszone regulaminy wyborcze w połowie lipca, wobec czego wybory odbyć się będą mogły w tych miastach w końcu października, a ukonstytuowanie Izb nastąpiłoby w połowie grudnia b. r. Regulaminy tych Izb są ściśle wzorowane na regulaminie wyborczym Izby P.-H. w Warszawie. Jedynie postanowienia w sekcjach są odmienne. Tak więc Izba łódzka będzie posiadała 2 sekcje (Przemysłową i Handlową) po 30 radców, Izba lubelska 2 sekcje po 25 radców, Izba wileńska 2 sekcje, przyczem handlowa liczyć będzie 35, a przemysłowa 25 radców. Dla Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu Ministerstwo zaprojektowało 3 sekcje, przyczem przemysłowa miałaby liczyć 25 radców, górnicza 20 radców, a handlowa 16 radców.

Rozmaitości literackie.

W roku 1865 wielki Pasteur przybył do Awinjonu, aby na miejscu badać chorobę jedwabników. Był tam wtedy profesorem gimnazjum znakomity entomolog J. H. Fabre. Oczywiście, że Pasteur go odwiedził i wdał się z nim w rozmowę o celu swego przybycia do Awinjonu. Ponieważ sławny chemik spytał o oprzędy jedwabnicze, Fabre ofiarował mu ładny egzemplarz. Ucieszony Pasteur przybliżył oprzęd do ucha, poruszył nim jak grzechotką, a potem zawołał: „Patrz pan, zdaje się, jakby coś tam było w środku“. Fabre opowiada o tem z pewną złośliwością i dodaje, że Pasteur przypuszczał pewno, iż w oprzędzie jest coś w rodzaju pestki

GOSPODARKA WIEJSKA.

Przypomnienia gospodarskie przed żniwami.

Żniwa nadchodzą. Dobry, zapobiegliwy gospodarz winien przygotować wszystko tak, aby potem podczas żniw nie marnować czasu na to, co z góry mogło być przygotowane. A więc: klepisko w stodole odnowić, a przynajmniej wyrównać i ubić (nadaje się na to zwłaszcza tłusta glina, zmieszana z krwią bydlęcą). Dach na stodole poszyć i wyłatać. Ze zasieku na zboże uprzątnąć starą słomę i śmieci, pozatykać dziury mysie, nasłać na spód suchego chróstu lub suchych gałęzi, aby był przewiew od spodu pod złożonymi snopami.

Opatrzeć dobrze wóz, drabiny, koła, kłonice, luśnie. Przygotować luśnie zapasowe na wypadek złamania. Oprawić w dobre rękojeście sierpy i kosy i sporządzić grabki u kosy. Wreszcie zaasekurować budynki i zbiory na wypadek ognia.

Jak wszystko gotowe uważać, aże by wczas przystąpić do żniwa, bo jak żyto czy jęczmień przestoi, to połowa obleci na polu. Żyto i jęczmień najpierwej bywają gotowe. Ziarno może być jeszcze nieco miękkie pod paznokciem, ale nie czekać, aż stwardnieje zupełnie — lepiej niech doschnie w snopie. Potem idzie pszenica, na końcu owies. Żyto i pszenicę sierpem żąć, zaś jęczmień, owies i małą jarą pszenicę kosą z grabkami. Wiązać w małe snopki zaraz, by dobrze wysychało. Ustawiać najlepiej w piątki albo dziesiątki, przykryte chochołem i związane, aby wiatr nie wywracał. We większe kopy składać można tylko wtedy, jeżeli snopy związano całkiem suche i nie przerośnięte zielenią. Zwozić jak słoma wyschnie a ziarno całkiem stwardnieje.

W następnym numerze „Głosu Czasu“ podamy dalsze przypomnienia i wskazówki.

Sprzęt rzepaku ozimego.

Tegoroczne złe warunki klimatyczne dla rzepaku nie powinny odstraszać gospodarzy od uprawy tej rośliny, która w latach normalnych daje duże korzyści.

Przedewszystkiem więc przy uprawie rzepaku roboty gospodarskie układają się dobrze, gdyż siew i sprzęt rzepaku przychodzi wcześniej od siewu i sprzętu zbóż. Następnie rzepak dostarcza gotówki w chwili bardzo ważnej dla rolnika, bo przed żniwami. Wreszcie roślina ta stanowi doskonały przedplon dla ozimin, gdyż rola po niej pozostaje pulchną, czystą i wyrobioną. Widzimy jasno, że uprawa rzepaku w normalnych latach sowicie się opłaca!

Bardzo ważną sprawą jest uchwycenie odpowiedniego czasu sprzętu. Z jednej strony bowiem, w miarę dojrzewania zwiększa się zawartość tłuszczu w ziarnie rzepaku, z drugiej— zwiększa się osypywanie ziarn, gdyż łuszczyny po dojrzeniu same się otwierają. Z tego powodu nie można czekać zupełnej dojrzałości całego łanu, a przystąpić należy do sprzętu w chwili, gdy ziarna w dolnych łuszczynach są brunatne, a całe pole przybiera żółtawy kolor. Sprzęt rzepaku sierpem jest lepszy, gdyż możemy sprzątnąć rzepak później. Aby zmniejszyć osypywanie się ziarna, żnie się rzepak z rosą w nocy, lub wczesnym rankiem. Przy pewnej pogodzie można pozostawiać rzepak na garściach, na wysokiej ścierni; przy niepewnej—należy zaraz po ścięciu wiązać rzepak w snopki, ustawiając je we dwa szeregi łuszczynami ku sobie nachylonemi, lub też układając stożki.

Po dwóch tygodniach, mniej więcej, można zwozić rzepak, najlepiej także po rosie, rankiem lub wieczorem, przyczem dla ochrony od wysypywania się ziarna po drodze wyścielać należy wozy płachtami.

Przy młócce trzeba pamiętać, aby odsunąć klepisko jaknajdalej od bębna z powodu grubych łodyg rzepaku. Omłócony rzepak rozściela się płasko i szufluje w pierwszym tygodniu trzy razy dziennie, aby dobrze dosechł. Dopiero gdy ziarno dostatecznie przeschnie, oczyszcza się je i wtedy można ułożyć grubsze warstwy, nie zapominając jednak o przebieraniu.

Rzepaczysko musi być jaknajwcześniej zorane, gdyż przez spóźnioną orkę ziemia się zleży, stwardnieje, a jednocześnie trudniej nam będzie walczyć z chwastami. Pozatem, przez wczesną orkę zniszczymy wiele szkodników, będących na ścierni i korzeniach.

Sztuczny jedwab.

Wśród dziedzin produkcji przemysłowej, których imponujący rozwój przypada na ostatnie lata, jedno z najpierwszych miejsc zajmuje sztuczne jedwabnictwo. Wytwórczość sztucznego włókna jedwabnego, która w ostatnim roku przedwojennym wynosiła zaledwie 12,2 miljonów kg., wzrosła w r. ub. przeszło dziewięciokrotnie, dochodząc do ok. 112 6 miljonów.

Nazwa „sztuczny jedwab“ przeważnie używana na całym świecie, niezupełnie trafnie określa istotę tego nowego środka produkcji, który dziś już nie jest surogatem jedwabiu naturalnego, lecz stał się samoistnym nowym surowcem odzieżowym, o rozmiarach zastosowania czterokrotnie większych od swego naturalnego konkurenta. Już w r. 1925 z ogólnego zużycia materjałów odzieżowych przypadało 80 proc. na bawełnę 18.25 na wełnę 1·15 na jedwab sztuczny, 0 35 proc. na jedwab naturalny, pozostałe 0 25 proc. na inne surowce.

Dwie zalety wyróżniają jedwab sztuczny od naturalnego. Pierwsza, która w lwiej części zadecydowała o jego masowem rozpowszechnieniu, to taniość przędzy sztucznej w stosunku do jedwabiu naturalnego. Drugą stronę dodatnią sztucznego jedwabnictwa stanowi zasobność świata w podstawowe surowce, potrzebne do wyrobu sztucznego materjału odzieżowego.

Najważniejsza część procesu produkcyjnego przy sztucznem jedwabnictwie jest procesem chemicznym przemiany surowca, który przekształca celulozę drzewną i bawełnę w nić jedwabną. Zwłaszcza pierwszy z materjałów pierwotnych, drzewo jodłowe, posiada kula ziemska, w bardzo wielkiej ilości. Celuloza drzewna jest podstawowym surowcem fabrykacji jedwabiu wiskozowego, na który, ze względu na jego taniość, przypada prawie 90 proc. całej wytwórczości. Pozostałe 10 proc. produkcji rozkłada się na inne gatunki jedwabiu sztucznego (najważniejszy jedwab nitrocelulozowy z 7 proc.). Swoją wysoką jakością, cienkością i połyskiem, nie ustępującemi prawie zupełnie włóknu jedwabiu naturalnego, te ostatnie rodzaje przewyższają wprawdzie jedwab wiskozowy, jednak ze względu na wyższą cenę nie znalazły tak szerokiego zastosowania, jak ostatni. Cena jedwabiu wiskozowego wynosi bowiem zaledwie 10—20 proc. kosztu jedwabiu naturalnego i jest przeciętnie o połowę niższa od ceny innych gatunków jedwabiu sztucznego. Dlatego też jedwab wiskozowy stał się surowcem do wyrobu artykułów masowych, obliczanych na szerokie warstwy, podczas gdy droższe gatunki znalazły zastosowanie do fabrykacji lepszych luksusowych części odzieży (np. pończoch), używanych przez zamożniejszą część społeczeństwa. Najlepszym odbiorcą tych ostatnich stał się po wojnie rynek amerykański,

(D. c. n.)

Od Administracji.

Z powodu nawału materjału redakcyjnego zmuszeni byliśmy odłożyć ogłoszenia do następnego numeru.

ZE SPORTU  ZE SPORTU

Zwycięstwo Polski w meczu ze Szwecją.

2 : 1 (1 : 1)

Dnia 1 lipca rozegrany został w Katowicach mecz międzypaństwowy Polska—Szwecja, przy udziale 16.000 widzów. Drużyna polska wystąpiła w składzie: Kisielinski, Bułanow, Karasiak, Hanke, Kotlarczyk, Spójda, Kuchar, Staliński, Kozak, Przybysz, Szabakiewicz.

Pierwszą bramkę zdobyła Szwecja w 10 min. przez Persona, następnie w 25 minucie wyrównał Staliński. Do przerwy wynik remisowy 1:1. Po przerwie w 15 minucie pada zwycięska bramka dla Polski, zdobyta przez Kuchara.

Najlepsi z drużyny polskiej: Kotlarczyk, Staliński, po przerwie Hanke. Sędziował p. Bauwens (Niemcy).

Po ukończeniu meczu odbył się bankiet na cześć szwedzkich gości. Gen. Bończa Uzdowski wręczył drużynie szwedzkiej honorowy puhar, kpt. Bergman nawzajem zwrócił drużynie polskiej, jako zwycięskiej, puhar wędrowny, oraz wręczył jako upominek drugi puhar pamiątkowy. Pozatem Górnoślązacy wręczyli Szwedom trzy figury z węgla na pamiątkę.

Bankiet zakończył się późną nocą i przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów między polskimi i szwedzkimi sportowcami.

Prasa na Śląsku, zarówno polskim jak i niemieckim poświęca meczowi obszerne sprawozdania, podając, że mecz ten był wydarzeniem sportowem, jakiego na Śląsku jeszcze nie widziano.

Nowe rekordy światowe w pływaniu i lekkiej atletyce.

Marta Noreljus zdobyła w N. Jorku w pływaniu stylem dowolnym na 400 metrów nowy rekord światowy w czasie 4:49.6.

Zwycięzca olimpijski w r. 1924 Morgan Taylor ustalił w Detroit nowy rekord światowy w biegu na 400 m. z płotkami, przebiegając tę przestrzeń w czasie 53.1 sekund.

BON MOT.

Dowcip francuski w panoramie wieków.

Rogi to jak zęby. Kiedy rosną to boli. - A jak wyrosną, to już można jeść spokojnie.

—

Powiadają, że pewna kobieta popadła w letarg, uważano ją za zmarłą i niesiono w trumnie, ale ludzie, którzy ją nieśli zawadzili o odrzwia i kobieta zbudziła się nagle. W parę lat potem kobieta zmarła na dobre, ale mąż zapowiedział, gdy wynoszono trumnę z domu: „Proszę uważać na zakrętach!“

—

Książę de Conti, który był bardzo brzydki, miał bardzo sprytną żonę. Wyjeżdżając raz w daleką podróż powiedział do niej żartami: „A przedewszystkiem radzę pani, abyś mi nie przypięła rogów“. — „Jedź pan spokojnie, odparła księżna, — jeżeli mam ochotę to uczynić, to wtedy, kiedy pana widzę“.

—

Pan de Prie pewnego razu był na królewskich komnatach. Oparł się o stół i zapaliła mu się peruka. Przygasił ją czemprędzej i włożył na głowę. Ale zapach spalenizny rozszedł się po pokoju. Wtem wszedł król i czując przykrą woń, bez żadnej złej intencji zapytał: „Co to czuć? Zdaje mi się, że to róg?“ Wszyscy wybuchnęli śmiechem, a pan de Prie uciekł czemprędzej.

KALENDARZYK



ma dni 31.

Dni		Kalendarz rz.-katol.	Kalendarz słowiański	Słońca wsch.	Słońca zach.
15	Niedziela	Rozesłanie Apost.	Radosław	3 55	19 36
16	Poniedziałek	N. M. P. Szkapl.	Dzierżysława	3,56	19,35
17	Wtorek	Aleksego, Marcel.	Dzierżykraj	3 57	19,34
18	Środa	Szymona z Lipn.	Unisław	3,58	19,34
19	Czwartek	Wincen. á Paulo	Wodzisław	3.59	19.33
20	Piątek	Czesława, Hieron.	Czesław	4 00	19,32
21	Sobota	Daniela, Praksedy	Stosław	4,01	19,31
22	Niedziela	Marji Magdaleny	Bolesława	4,02	19.30
23	Poniedziałek	Apolinarego	Żelisław	4,03	19.28
24	Wtorek	Kunegundy bł.	Lubomira	4,05	18,27
25	Sroda	Jakóba Ap. Krzysz.	Sławosz	4,06	19,26
26	Czwartek	Anny matki N.M.P.	Mirosława	4 07	19,25
27	Piątek	Natalji, Aurelji	Wszebór	4,08	19,24
28	Sobota	Inocentego, Wikt.	Świętomir	4,09	19,23
29	Niedziela	Marty Kunegundy	Cierpisława	4 10	19,21
30	Poniedziałek	Julitty m., Abdona	Ludomir	4,12	19,20
31	Wtorek	Ignacego Lojoli	Zdobysław	4,13	19,18

Długość dnia: 15-go 15 godz. 41 min.
31-go—15 godz. 05 min.
Nów księżyca dn. 17-go o g. 4 m. 36.

Przepowiednie pogody:

Do 15 pogoda i upał, potem przez tydzień deszcze, następnie znów pogoda.

Wydawca: **Stowarzyszenie Pracy Społeczno Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie.**
Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, II Aleja 32. konto czekowe P. K O. 65066.
Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń i publikacyj w rubryce „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada.

Prenumerata: w Polsce: rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2,80 zł., miesięcznie 1 zł.
w Ameryce: kwartalnie 1 dolar, we Francji kwartalnie 20 fr., w Niemczech kwart. 2 mk.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr. 1-szpaltowy: w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz. Ogłosz. zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc., tabelaryczne 20 proc. Ogłoszenia specjalne, artykuły reklamowe, oraz komunikaty i „nadesłane“ wedle umowy. Kolumna ogłoszeniowa 4-ro szpaltowa.

Redaktor odpowiedzialny: **S. Bańkowski.** Druk. Br. Święckiego w Częstochowie III Aleja 59